

Strona znajduje się w archiwum.

Zatrzymani na granicy państwa

Sylvia Wojtowicz
01.06.2021

Funkcjonariusze SG zatrzymali w Budomierzu obywatelkę afrykańskiego państwa Komory, która podczas kontroli posłużyła się fałszywymi dokumentami do pracy w Polsce. Z kolei mundurowi z Huwnik zatrzymali dwóch Turków. Mężczyźni pieszo przekroczyli granicę z Ukrainy — nie wiedzieli, że cały czas śledzi ich czujne około pojazdu obserwacyjnego SG.

30 maja Obywatelka Komorów — wyspiarskiego państwa położonego pomiędzy Madagaskarem i Mozambikiem, zgłosiła się do kontroli granicznej na wjazd do Polski w Budomierzu. 26-letnia kobieta przedstawiła paszport wydany w ojczystym kraju oraz polską wizę i zezwolenie na pracę. Podczas szczegółowej analizy dokumentów okazało się, że jej tytuł pobytowy oraz zezwolenie są fałszywe. Niewłaściwa była m.in. technika druku oraz brakowało wielu zabezpieczeń ukrytych w dokumentach. Funkcjonariusze SG ustalili, że cudzoziemka ostatnie 2 lata legalnie mieszkała na Ukrainie, tam też uzyskała podrobione dokumenty. Zapłaciła za nie ok. 3,5 tys. euro. Na ich podstawie chciała podjąć nielegalną pracę w Krakowie. Kobieta usłyszała zarzut popełnienia przestępstwa, do czego się przyznała. Straż Graniczna odmówiła jej wjazdu. O konsekwencjach prawnych próby wykorzystania fałszywek podczas kontroli zdecyduje sąd.

Z kolei 31 maja funkcjonariusze SG z placówki w Huwnikach zatrzymali, w okolicach miejscowości Leszczyzny, dwóch obywateli Turcji. Obcokrajowcy w wieku 24 oraz 37 lat pieszo przekroczyli granicę z Ukrainy. Mężczyźni nie mieli świadomości, że każdy ich krok śledzony był przez funkcjonariuszy pełniących służbę w tzw. pojeździe obserwacyjnym. Już po kilkunastu minutach mundurowi ujęli sprawców nielegalnego przekroczenia granicy. Z zeznań Turków wynika, że kilka dni wcześniej samolotem legalnie dostali się na Ukrainę. Do granicy dostali się taksówką. Dalej pieszo, kierowani nawigacją z telefonu chcieli przedostać się w głąb Polski. Ich krajem docelowym była Szwecja. Zastali ukarani grzywną i przekazani z powrotem na Ukrainę.

Zdj. Bieszczadzki OSG

